

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KAMIENJEW,  
b. zastępca rady komisa-  
rzy ludowych w Sowietach  
został wykluczony z partii  
komunistycznej.



ZINOWJEW,  
jeden z najbliższych współ-  
pracowników Lenina został  
wykluczony z partii komu-  
nistycznej na rozkaz Stalina

ROK X.

PIATEK, 14 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 287

## KRWAWA ZBRODNIA W ŁODZI

Robotnik w czasie libacji zamordował kolegę, który zalecał się do jego kochanki

Sprawcę mordu policja osadziła w więzieniu

Łódź, 14 października.

(1) Nocy ubiegłej władze policyjne zaalarmowane zostały wieścią o morderstwie dokonanej przy ul. Wodnej 19.

Wydelegowani na miejsce funkcjonariusze policji, zastali już lekarza pogotowia, który skonstatował zgon ofiary zbrodni.

Zamordowanym był 29-letni robotnik Antoni Królikowski, zamieszkały w tym domu.

Już pierwsi dochodzenie udało ustalić zarówno tło krwawej zbrodni, jak również zidentyfikować sprawcę.

Jak się okazało, w tym samym domu mieszkał od dłuższego czasu w charakterze sublokatora, niejaki Antoni Tomczak.

Tomczak był żonaty, lecz już oddawna nie mieszkał z żoną, lecz z kochanką, piękną zgrabną dziewczyną, do której smalili cholewki wszyscy niemal lokatorzy domu.

Wczoraj wieczorem, na intencję jakiejś uroczystości, Tomczak urządził w swym pokoju libację, na którą zaprosił kilku współlokatorów, między innymi również Antoniego Królikowskiego, jego młodszego brata Marjana i Piotra Studniarkę.

Po kilku godzinach, goście podnieceni alkoholem, zaczęli zupełnie niedorzecznie zalecać się do kochanki Tomczaka. Początkowo Tomczak reagował na to tylko słowami, upominając swych gości, by inaczej zachowywali się.

W pewnej jednak chwili Antoni Królikowski mocno pijany, oświadczył gospodarzowi, że pragnie z nim zamienić kilka słów na osobności.

Gdy obaj wyszli na schody, Królikowski wręcz zaproponował, by Tomczak odstąpił mu swą kochankę.

Od słowa do słowa, wywiązała się poważna sprzeczka, w trakcie której Tom-

czak opanowany szałem zazdrości i zamroczony alkoholem, wyciągnął z kieszeni nóż i

WBİŁ GO PO SAMĄ REKOJEŚĆ  
W SERCE RYWALĄ.

Królikowski padł trupem na miejscu.

Karetką pogotowia przewiozła zamordowanego do kostnicy.

Morderca został natychmiast aresztowany i osadzony w więzieniu.

## Ponury dramat miłosny w Częstochowie

Syn szewca zastrzelił narzeczoną i usiłował pozbawić się życia

Częstochowa, 14 października.

Nie umilkły jeszcze echa podwójnego samobójstwa Pacakówny i jej narzeczonego, Belowa, gdy w dniu wczorajszym rano miasto nasze zaalarmo-

wane zostało potworną wiadomością o zabójstwie i usiłowanym samobójstwie na tle miłosnym.

Do mieszkania Andrzeja Michałaka na Rakowie, przy ul. Zareckiej 71 przy był 25-letni Józef Rajczak, syn szewca, zam. przy ul. Narutowicza 192, po ożywionej rozmowie z 23-letnią Stefanją Michałkówną, celnym strzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu.

Po dokonaniu rozpaczliwego kroku, widząc wkraczającą policję, morderca usiłował odebrać sobie życie, lecz udało temu przeszkodzić.

Rajczaka przekazano sędziemu śledczemu, zaś zwłoki zamordowanej złożono w kostnicy szpitalnej na Rakowie.

Bezpośrednim motywem zabójstwa było, że rodzice Michałkówny zabronili jej wchodzić do domu z Rajczakiem, który pozostając bez pracy, nie miał żadnych widoków do stworzenia samodzielnego ogniska domowego.

## Rozpaczliwy czyn kowca warszawskiego

Pozbawił się życia, by zapewnić rodzinie 10 tys. dolarów

Warszawa, 14 października.

Przed niedawnym czasem popełnił w Warszawie samobójstwo niejaki Maurycy Kroczyński.

W związku z tem ujawniła się obecnie ciekawa historia; okazuje się, że Kroczyński był zaasekurowany na 10 tysięcy dolarów.

Przed samobójstwem znalazł się w nędzy i wówczas zwrócił się do Towarzystwa asekuracyjnego z propozycją,

aby mu dali posadę, gdyż w przeciwnym razie groził mu śmierć głodowa i w tym wypadku Towarzystwo będzie musiało wypłacić rodzinie wysoką premię. Tow. asekuracyjne zlekceważyło to zgłoszenie Kroczyńskiego.

W wyniku tego Kroczyński popełnił samobójstwo.

Obecnie Towarzystwo musiało wypłacić rodzinie 10 tysięcy dolarów.

## Akcja ukraińców w Gdańsku

Odczyt propagandowy ukraińskiej organizacji wojskowej

Berlin, 14 października.

Odbił się tutaj z inicjatywy związku b. obywateli Gdańska wiec, na którym znany kierownik ukraińskiej organizacji wojskowej i pełnomocnik Konovalca w Berlinie Jary wygłosił odczyt propagandowy o położeniu Ukraińców w Polsce oraz o znaczeniu zagadnienia ukraińskiego dla Niemiec i Gdańska. Odczyt ten przepełniony napaściami przeciwko Polsce został przyjęty owa-

cyjnie przez zgromadzonych członków związku obywateli gdańskich.

Charakterystycznym jest, że w swoim odczycie Jary unikał zwrotów które mogłyby być wytłumaczone jako wystąpienie przeciwko Sowietom.

## Niemcy budują nowy okręt wojenny

Statek pozornie będzie przeznaczony dla celów szkolnych

Berlin, 14 października.

Znaczne zainteresowanie wzbudził fakt, że niemieckie ministerstwo marynarki wydało pośpieszne zlecenie rozpoczęcia natychmiastowej budowy nowego statku wojennego o nazwie „Niobe”.

Niezwykłość zarządzenia polega na tem, że statek ten w nadzwyczajnie krótkim czasie, a mianowicie do dnia 1-go kwietnia 1933 r., a zatem w ciągu zaledwie 6 miesięcy ma być całkowicie gotowy i oddany do rozporządzenia władz niemieckich tak, aby po jazdach próbnym już w lipcu przyszłego roku mógł rozpocząć regularną „pracę” na użytek szkoły marynarskiej.

Statek ten otrzyma wszelkie najnowocześniejsze urządzenia i pozornie przeznaczony będzie dla celów szkolnych.

Fakta powyższe stoją w związku ze znaną katastrofą dawnego statku „szkolnego” „Niobe”, który był żaglowcem, a w dniu 23-lipca b. r. w ciągu kilku minut zatonał, powodując ogólną żalobę narodową w Niemczech.

Na statku tym zginęło w ciągu kilku minut 69 niemieckich kadetów morskich.

## Znowu trzęsienie ziemi

Ateny, 14 października.

Nowe gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło dziś znowu półwysep Chalcedoński.

Ludność, będąca jeszcze ciągle pod wrażeniem ciężkich chwil przeżytych w

czasie ostatniej katastrofy, ogarnął znowu paniczny lęk.

Nowym trzęsieniem towarzyszył przeraźliwy grzmot podziemny. Mnóstwo domów, uszkodzonych w czasie ostatniego trzęsienia, runęło w gruzy.

## Synek ś. p. Zwirki

przybył z ciotką do Bydgoszczy

Bydgoszcz, 14 października.

Onegdaj pociągiem z Warszawy przybył wraz z ciotką swą 2-letni Heniusz Zwirko, syn tragicznie zmarłego lotnika. W pociągu poznała go publiczność, urządzając mu gorące powitanie.

To samo działo się na dworcu w Bydgoszczy. Dziecko uradowane przyjęciami klaskało z radości w rączki.

## Skarb państwa skonfiskował 40 tysięcy dolarów

które wygrał fałszerz pieniędzy, pochodzący z Lublina

Lublin, 14 października.

Niesamowita historia wydarzyła się lublińnianowi B. Wolfriedowi, zamieszkałemu w swoim czasie przy ul. 1-go Maja 43.

Był on oskarżony, przed kilku laty, o puszczenie w obieg fałszywych banknotów za co został aresztowany.

Niebawem jednak zwolniono Wolfrieda za wysoką kaucją, złożoną w różnych papierach wartościowych, między którymi znajdowało się kilka dolarówek. Później korzystając z odzyskanej wolności, wyjechał do Brazylii wraz z rodziną.

Wolfried czułby się tam zapewne szczęśliwy, gdyby nie wiadomość, że na

jedną z dolarówek, złożonych polskim władzom, padła główna wygrana — 40.000 dolarów.

Postanowił więc nie ominąć tej wyjątkowej okazji z bogaceniem się i wysłał swą córkę do Lublina, celem podjęcia starań o otrzymanie wygranej. Okazało się, że należy się ona rzeczywiście Wolfriedowi, ale biorąc pod uwagę, że jego działalność fałszerska wyrządziła Skarbowi Państwa wielkie straty, wygrana ta zostaje skonfiskowana na rzecz Skarbu.

Wolfriedówna wróciła w tym tygodniu do Brazylii — bez dolarów... Sprawa ta jest przedmiotem szerokiego rozważań lubelskiego społeczeństwa.

## Człowiek, który podróżuje

przez 8 miesięcy w roku, na życzenie... żony

(x) Londyn gości w swych murach niezwykłego podróżnika, który odbywa podróże dookoła świata na wyłączne życzenie żony. Jak dotychczas, wszystkie żony miały inną opinię i przedstawiały no je zazwyczaj jako sekutnice, które nie pozwalają wyruszyć mężowi z zacisznego gniazdka-mieszkania. Okazuje się jednak, że bywają wyjątki.

Podróżnik ten nazywa się Juliusz Brittle z Charleston w południowej Karolinie. Rok rocznie, udaje się on na wędrówkę po świecie i ma już za sobą trzy nacięte wielkich podróży. Za każdym razem wyrusza w podróż bez żony na jej specjalne życzenie.

Zona jego jest zdania, że tylko dzięki tym corocznym, długotrwałym podróżom męża, małżeństwo ich może być zupełnie szczęśliwe. Są oni już 50 lat po ślubie, a mimo to miłość ich i wzajemna tęsknota jest tak świeża, jak młodych narzeczonich. Podróżnik liczy już obecnie 73 lata i natychmiast po przyjeździe do Londynu, zasiadł on do pisania długiego listu do swej o rok starszej małżonki.

Brittle opowiada o sobie, że tylko przez 4 miesiące w roku bawi on w domu. Po upływie tego terminu, żona własnoręcznie pakuje mu manatki, szykując je do dalszej drogi. Następuje czułe po-

zegnianie w porcie i żona życzy mi szczęśliwego powrotu za... osiem miesięcy.

Na święta Wielkanocne wracam zazwyczaj do domu. Przez całe 50 lat mego małżeństwa, byłem zawsze tylko przez 4 miesiące w roku w domu. Mimo, że odbyłem 50 ośmiomiesięcznych podróży, tylko 13 razy okrążyłem glob ziemski. Tłumaczy się to tem, że podróżuję wolno, zatrzymuję się długo w jednym miejscu, gdyż wcale mi się nie spieszy. Podróżując w ten sposób, zużywam kilka lat na objechanie kuli ziemskiej dokoła.

Już w dzieciństwie okazywałem wybitne zamiłowanie do podróży i nie umiałem usiedzieć na miejscu. Żona moja zaraz po ślubie zauważyła moją właściwość, gdyż będąc we wspólnym domu, spałem codziennie w innym pokoju. Żona moja, nie chcąc kępować mej wolności, wysłała mnie w podróż.

W czasie moich podróży, wydałem przeszło 30 tysięcy funtów. Po powrocie z podróży, żona wita mnie serdecznie i chętnie słucha moich szczegółowych opowiadań z drogi. Ponieważ nie brak mi tematu, a słuchaczka jest pilna, rozmawiamy przez całe cztery miesiące mego pobytu w domu. Gdy temat do opowiadań się wyczerpuje, jest już zazwyczaj czas wyruszać w nową podróż.

## Ludzie, którzy przewidują własną śmierć

Niektórzy murzyni afrykańscy i australijscy ściśle oznaczają dzień swego zgonu „Śmierć psychiczna” jest dla medycyny kompletną zagadką

We wszystkich opisach podróżników, którzy przez dłuższy czas przebywali wśród prymitywnych, lub nawpół dzikich szczepów Afryki, skonstatowano, że dżicy ludzie przeczuwają koniec swego życia i z całą dokładnością przewidują chwilę swojej śmierci.

Bardziej ciekawe jeszcze jest spostrzeżenie tych podróżników, że tubylcy posiadają niezrozumiałą zdolność umierania w dowolnej chwili, nie oczywiście przez popełnienie samobójstwa, lecz pozornie naturalną śmiercią.

W Afryce i na wyspach, położonych między Afryką i Australią, wielu badaczy było świadkami faktów, które w umyśle człowieka kulturalnego, a szczególnie Europejczyka, nie znajdują wytłumaczenia.

Otóż jeden z tubylców — opowiada pewien uczony podróżnik — sprzykrzywszy sobie życie, postanowił umrzeć. Położył się on wówczas na ziemi i istotnie po krótkim czasie nie żył. Śmierć miała wszystkie pozory naturalności.

Co najciekawsze, że nie był to człowiek stary, lecz — młody pełen sił.

Te opowiadania podróżników, mające cechy wytworu fantazji, znalazły jednak potwierdzenie ludzi najbardziej wiarogodnych, którzy motywują to silą wiary dzikusów w przeznaczenie i otaczające ich bóstwa.

Pewien angielski kupiec opowiada nader ciekawy fakt, świadczący jak zdolność umierania dowolnego, jest wśród plemion afrykańskich rozpowszechniona.

Otóż, dwóch młodych murzynów, pracujących na farmie cukrowej, zauważyło, czy też im się tylko przywidziało, że dozorca traktuje ich gorzej, niż wszystkich innych robotników i że przydziela im mniejsze racje mięsa, niż ich towarzyszom. Ta krzywda, czy też obraza, czuli się oni tak dotknięci, że postanowili umrzeć. Zgłosili się oni do doktora i skarżyli się na pewne dolegliwości. Doktor, zbadawszy ich dokładnie, znalazł ich jednak w najlepszym zdrowiu, bez najmniejszych objawów chorobowych.

Po kilku godzinach obu tych murzynów znaleziono w stanie nieprzytomnym w letargu, z którego nie można było ich obudzić. Na trzeci dzień obaj zmarli.

Fakt samowolnej śmierci zachodzi u narodów prymitywnych bardzo czę-

sto. Wielu ludzi tych szczepów przewiduje z całą dokładnością chwilę swojej śmierci. Pewien lekarz niemiecki, nazwiskiem Rosenfeld, mieszkający od szeregu lat w zachodniej Afryce, w sprawozdaniu swoim dla pisma medycznego podaje następujące ciekawe fakty:

Zupełnie wyjątkowa jest pewność i dokładność z jaką tubylcy przewidują chwilę swojej śmierci. Jako lekarz muszę stawić prognozę nie na podstawie zasad medycznych, lecz na podstawie przeczuć chorego, czy chce on żyć, czy też umrzeć. Zdarzały się wypadki, że dr. Rosenfeld, po konsultacji, zrezygnował całkowicie z możliwości utrzymania chorego przy życiu i zawiadomił o tem krewnych. Cudem jakoby chory jednak wyzdrowiał. Krewni wówczas tłumaczyli doktorowi Rosenfeldowi, że chory pod żadnym pozorem nie mógł umrzeć, ponieważ nie dojrzał on jeszcze do śmierci, nie przeczuwał jej i nic o niej nie mówił. Wynika stąd, że zdolność psychicznej śmierci jest udziałem tylko szczepów, zamieszkujących w Afryce i na wyspach australijskich.

U innych dzikich plemion podobne objawy są nierzadkie, zarówno jak nieznaną są wśród narodów cywilizowanych, gdzie podobny wypadek nie był jeszcze nigdy notowany.

Natomiast częste są wypadki, że człowiek przeczuwa swoją śmierć i z całą dokładnością podaje dzień, w którym ma ona nastąpić. Fakty przeczuwania śmierci zdarzają się również w Europie. Niedawno gazeta wiedeńska „Neues Wiener Tageblatt” podała dwa wypadki dokładnie przewidzianej śmierci. Jeden z nich miał miejsce w roku 1928, a drugi zaledwie przed kilku miesiącami. — Pierwszy wypadek, tak niezwykle w Europie, zdarzył się we wsi Kopywnica, gdzie pewien wieśniak na kilka miesięcy przedtem oświadczył swoim bliźkim, że umrze on dnia 4 października 1928 roku. W dniu tym wieśniak dokonał podziału majątku między dziećmi, zamówił sobie trumnę, pożegnał się z krewnymi i przyjaciółmi, i istotnie pod wieczór tego dnia umarł nagle na atak serca.

Drugi wypadek zdarzył się w miasteczku Nazaf. 61-letni maszynista Józef Trunk na kilka tygodni przedtem zapowiedział swoją śmierć na końcowe dni miesiąca lipca, pomimo że cieszył się on wówczas najlepszym zdrowiem. Spo-

kojnie przygotowywał się do przyjęcia śmierci. Wszystkie meble i całe gospodarstwo podzielił między przyjaciółmi, zostawiając dla siebie tylko łóżko. Jeszcze do ostatniego dnia był w pełni sił i nagle w zapowiedzianym dniu, poczuł on się tak osłabionym, że nie mógł wstać z łóżka. Przybyły doktor skonstatował uwiad starczy, pomimo, że chory liczył zaledwie 61 lat. Tego dnia o godzinie 3-iej po południu Trunk wyzionął ducha.

Podobnych wypadków kronika medyczna notuje jeszcze wiele. Fakty i spostrzeżenia zrobione u prymitywnych narodów każą nam wierzyć, że podobne wypadki są zupełnie możliwe. W każdym wypadku działają tutaj nie siły nadprzyrodzone, jak to wielu laików przypuszcza, lecz jest to działanie sił psychicznych, tkwiących w samym człowieku. Siła ta jest myśl — sugestia.

Co się zaś tyczy śmierci psychicznej, to zachodzi tu niewątpliwie wypadek letargu, upodabniającego stan chorego do śmierci, gdyż funkcjonowanie serca i płuc jest tak słabe, że prawie niedostrzegalne. W wielu wypadkach można chorego uratować. Przyznać jednak trzeba, że śmierć psychiczna jest dla medycyny zupełną zagadką.

Yes.

## Bluza paneuropejska i „Europa-girls”

Nowa moda lansowana na kongresie Paneuropry

(y) Niedawno zakończony w Bazylei kongres paneuropejski obfitował w przeróżne sensacje. Jednak niewątpliwie największą sensacją stanowiło ukazanie się bluzki europejskiej.

Twórczynią tej nowej kreacji w dziedzinie mody, jest małżonka hrabiego Coudenhove-Kalergie. Wybór padł na piękny połyskujący błękitny materiał, który obecnie będzie symbolem Paneuropry. W krótkim czasie strój ten zdobył całe zastępy adherentek. Europejska bluza cieszyła się olbrzymim powodzeniem wśród sekretarek i pracowniczek biura kongresu, które otrzymały przydomek Europa-girls.

Europejską bluzkę zdobi krawat w najróżniejszych kolorach w zależności od gustu i upodobań. Europa-girls noszą

## Mussolini jako... antyfaszysta

Zabawna historia miała miejsce we Włoszech

(m) Wypadek, którego bohaterem był Mussolini, zdarzył się w tych dniach w jednym z małych miast prowincji włoskiej. Mussolini podróżując incognito, zmuszony był pozostać w tem miasteczku przez kilka godzin, ponieważ samochód, którym jechał, wymagał malej naprawy.

Nie chcąc kręcić się po mieście, by go nie poznano, Mussolini udał się do miejscowego kina. Kupił bilet, podniósł kołnierz od palta, by schować swą twarz i z zainteresowaniem zaczął przyglądać się akcji na ekranie.

Wyświetlano właśnie aktualja krajowe. Po marszu faszystów na ekranie ukazał się król włoski. Publiczność zaczęła bić brawo. Bezpośrednio po tem na ekranie ukazał się Mussolini. Entuzjazm publiczności był tak wielki, że wszyscy nowstali z miejsc i zaczęli śpiewać marsz faszystowski. Nie wstał tylko Mussolini, nie chcąc, by go poznano.

W tym momencie poczuł on na ramieniu jakąś rękę. Sasiał jego nacyll się ku niemu i szepnął cicho na ucho:

— Ja pana rozumiem, gdyż sam jestem antyfaszystą. Ale proszę wziąć pod uwagę że nam nie wolno tak oficjalnie wyrażać swych przekonań, gdyż nas mogą pobić. Musi pan wstać, gdyż to źle się dla pana skończy...

Dziennik francuski, który przytacza tę historijkę, nie pisze jednak, co odpowiedział na to Mussolini. A szkoda...

Yes.

## Poradnik astrologiczny

14 października urodzeni (pod znakiem Wagi) — posiadają charakter życzliwy i uczynny, cechuje ich harmonia, sprawiedliwość, mają poczucie do muzyki, sztuki, teatru, lecz są często przygnębieni i niezdeterminowani lub szybko decydują, mają zdolności wszechstronne, a szczególnie do ścisłych nauk i obcych języków. Powinni wystrzegać się swoich tajemnic, szczerości i otwartości, gdyż przez to będą mieć wiele przykrości i utrudnienia w swoim zawodzie jak również częste rozczarowania. Gdy będą polegać na sobie samych i pierwszych swoich wrażliwości, mogą liczyć na powodzenie w przedsięwziętej pracy, w handlu lub przemyśle.

Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze a dzięki dobranemu małżeństwu i obopólnej pracy dorobią się większego majątku i będą dostatecznie zabezpieczeni do końca swojego życia. Bada mieć coś wspólnego z pracą społeczną i przyczynia się do ogólnego dobra.

Największy wpływ na nich ma Mars, szczególnie miesiąc kwiecień, daty dnia 4, 11, 18, 25, liczby loteryjne 14423.

Przeważnie chorują z powodu przeziębienia na choroby płucne, podbrzusza i kiszek, powinni przebywać jak najwięcej na świeżym powietrzu. Jeżeli ich rok urodzenia podlegał wpływom Słońca, to mogą być pewni że wszelkie nieprzyjemne sprawy lub choroby przesła w 1937 lub 1944 roku i uwolnią się od intruz rodzinnych.



## Wieczorem przed spoczynkiem

natrzeć starannie twarz i ręce Kremem Nivea. Wzmocni i odświeża to znakomicie naskórek tak, że wpływy pracy domowej ani zawodowej nie pozostawiają na skórze żadnych śladów.

# KREM NIVEA

wnika dzięki zawartości Eucerytu łatwo w głąb skóry i wywiera w ciągu nocy doskonałe swe odżywcze i pielęgnujące działanie. Kremu Nivea nie zastąpią żadne najszumniejsze zachwalane naśladowstwa ani t. zw. kremy luksusowe mianujące się niby „tak samo dobre”, bo na całym świecie nie ma ani jednego środka kosmetycznego, któryby zawierał Euceryt. Euceryt bowiem sprawia to nadzwyczajne działanie Kremu Nivea.

W pudełkach blaszanych po zł. 0.40 do 2.60 / W tubach cynowych po zł. 1.35 i 2.25

PEBECO, Polska Wytwórni Beleredsorta, Sp. Akc., Poznań 10

## „Nauka kochania”, „Ciało i małżeństwo”...

### Pornografja pod płaszczykiem wydawnictw naukowych

Łódź, 14 października. Wielokrotnie już poruszało się sprawę kolportowania w naszym mieście pornograficznych wydawnictw. Niedawno, jak donosiliśmy, pojawiły się w Łodzi druki pornograficzne, które pod postacią obrazków z „natury” znajdowały lic-

nych nabywców. Jednak wskutek interwencji władz, kolporterzy pornografji zniknęli z powierzchni życia. Obecnie, jak zdołaliśmy ustalić, w witrzynach podrzędniejszych księgarnek znajdują się najrozmaitsze wydawnictwa, przeważnie niemieckie, poświęcone niby

zagadnieniom kultury ciała i higieny, a będące w rzeczywistości zwykłego rodzaju pornografją.

Wydawnictwa te o frapujących i zwracających nie siebie uwagę tytułach w rodzaju: „Nauka kochania”, „Ciało i małżeństwo” i t. d., pełne są bezwstydných, a często wyuzdanych ilustracji.

Niezależnie od tego, z innych miast, przeważnie z zagranicy, nadchodzą do Łodzi druki reklamowe, zachęcające do nabywania kolekcji fotografii paryskich, wiedeńskich oraz rozmaitych figielków i zabawek, przeznaczonych „wyłącznie” dla dorosłych.

Zarówno ilustrowane wydawnictwa niemieckie jak i kolekcje paryskich „foto-aktów”, mają stałych klientów wśród dorastającej młodzieży szkolnej i w sferach robotniczych.

Lwią część pornograficznych wydawnictw przemycą się z zagranicy pod płaszczykiem wydawnictw „naukowych”. — Przemycaniami partjami pornograficznych druków zajmuje się komisariat straży granicznej. Kolporterami jednak winny się zająć władze naszego miasta i oczyścić raz nareszcie Łódź od demoralizującej społeczeństwo lektury pornograficznej. (ak)

## Ulicznica zasztyletowała szofera, który nie chciał jej odwiedzić. — Ponura tragedia warszawskiej kokainistki

Warszawa, 14 października.

Niezwykle koleje losu przeżyła Zofia Urych-Krasnodębska.

W roku 1920 Krasnodębska wstąpiła do legii kobiecej. Oprowała się ramnymi, a niekiedy całymi nocami nie spała.

Dla dodania sobie sił poczęła zastrzykiwać sobie w małych dawkach kokainę.

Gdy po pewnym czasie wystąpiła z legii kobiecej, nie umiała już odzwyczajać się od trucizny.

Za ostatnie oszczędności kupowała kokainę, aż znalazła się w kompletnej nędzy. Wówczas stała się ulicznica. Warszawski świat podziemny znał ją pod pseudonimem „Zośka”.

Pewnego dnia zmarł jej ulubiony kotek „Zośka” bardzo się tem przejęła.

Kracząc po ulicach zaczęła jakiegoś mężczyznę. Gdy nieznajomy odmówił

jej, „Zośka” wyciągnęła sztylet i ugodziła go w szyję, powodując śmierć.

Jak się okazało, zabitym był szofer Dąbrowski. Krasnodębska aresztowana.

Stanoła ona przed sądem okręgowym, który skazał ją za zabójstwo na 4 lata więzienia.

Wczoraj stanoła ona przed sądem apelacyjnym.

Lekarze orzekli, że Krasnodębska działała w stanie silnego podniecenia i zamroczenia umysłowego, tak że nie może odpowiadać za swój czyn.

Sąd uwolnił Krasnodębską.

## Czy myć twarz mydłem...?

na to pytanie z tysiąca kobiet 999 odpowie stanowczem „nie” — większość kobiet bowiem holduje tej zasadzie w przekonaniu, że każde mydło szkodliwym jest dla wrażliwego naskórka twarzy. Zamiast mydła stosują przeważnie różne środki kosmetyczne z zawartością spirytusu, octu i t. p. Po dłuższym użyciu tych środków daje się zazwyczaj zauważyć podrażnienie skóry i zamiast osiągnięcia i zachowania czystości cery wywołuje się czasami niebezpieczne zapalenie. Mimo to nie można zaprzeczyć, iż częstokroć podświadome wprost unikanie mydła przy myciu twarzy jest uzasadnione, ponieważ nie każde mydło nadaje się do pielęgnacji delikatnego naskórka twarzy. Przy wrażliwej cerze należy stosować łagodne i specjalnie do tego celu spreparowane mydło toaletowe, jakiem jest znane już od dziesiątek lat mydło Herba, składające się z najszlachetniejszych surowców z domieszką ekstraktów ziół leczniczych. Dzięki tym składnikom mydło Herba idealnie nadaje się do pielęgnacji cery, ponieważ usuwa skutecznie wszelkie nieczystości i przy codziennym użyciu zapobiega tworzeniu się piegów, wągrów, liszaj, krost itd. Doskonale uzupełnieniem tej jedynie racjonalnej pielęgnacji cery jest krem Herba — subtelnie perfumowany, wygładza natychmiast każde popęknięcie skóry, odświeża i udelikatnia cerę, tworząc trwały podkład pod puder na cały dzień. Do nabycia od zł. 0.90.

## Nieudana podróż dookoła świata

### 17-letni chłopcy okradli opiekunów, by zdobyć pieniądze na włóczęgę po świecie

Warszawa, 14 października.

Przed sądem okręgowym stanął w dniu wczorajszym 17-letni Mieczysław Segies. Niedawno młodzieniec ten postanowił odbyć daleką podróż w zamorskie kraje, gdzie spodziewał się dokonać wielkich odkryć naukowych. Na zdobycie od powiednich funduszów chłopiec wziął z biurka swego ojczyma 3.500 zł.

Towarzyszami podróży mieli być: Tadeusz Zatarzy i Stanisław Godlewski, którzy chcieli koniecznie podróżować rowerami. Ponieważ Segies nie potrafił jechać rowerem, kupił maszynę dla swoich przyjaciół, a sam postanowił jechać koleją.

Młodzieńcy zaopatrzyli się w latarki elektryczne i sporą ilość map, poczem ruszyli w podróż.

Spotkali się w Jabłonie, gdzie po odbytej naradzie, postanowili wracać do domu rodzicielskiego.

Tymczasem ojczym Segies zameldował o wszystkim policji, która sprawę skierowała do sądu.

Na dzisiejszej rozprawie, młody organizator wyprawy zamorskiej oświadczył, że za ocean wybierał się dla poprawy bytu. Ojczym wyjaśniał sądowi, że pasierb jego, chłopiec wzięty, zagrożony chorobą płuc, jest jednak posłuszny i dobry.

Ojczym nie rozumie, co strzeliło pa-

sierbowi do głowy, przypuszcza, iż jest to wpływ awanturniczych książek, a może i kina.

Sąd po rozpatrzeniu okoliczności sprawy, skazał Mieczysława Segies na tydzień aresztu z zawieszeniem kary.

## Opryszek zastrzelony pod Cieszynem

### Władze przypuszczają, że jest on zabójcą gajowego

Cieszyn, 14 października.

Nocy ubiegłej dwóch funkcjonariuszy policji z komisariatu w Cieszynie spotkali w miejscowości Błogocice dwóch mężczyzn, śpiących w altance gospodarza Józefa Gawłaka. Policjanci obudzili ich i chcieli wylegitymować.

Jeden z mężczyzn podał się za Rudolfa Czyżę, drugi zaś usiłował zbiec. Gdy posterunkowy rzucił się za nim w pogoń, opryszek strzelił do niego kilkakrotnie, lecz chybił. Posterunkowy zrobił również użytek z broni, przyczem ranił uciekającego w nogę i w plecy.

Mimo ran przebiegł on jeszcze kilka-

dziesiąt kroków, poczem padł trupem nad rzeczką Puńcówką. Jak ustalono był to 28-letni Jan Peter, obywatel czeski, karany wielokrotnie za włamania.

Rewolwer jego znaleziono w zarosłach. W ubraniu Petra znaleziono trzy wytrychy.

Peter jest znanym złodziejem, karanym wielokrotnie za szereg włamań. Istnieje przypuszczenie, że jest on mordercą gajowego Foldyna z Bazanowic i sprawcą postrzelenia rolnika Heroka w Puńcowie. Zwłoki opryska odstawiono do szpitala w Cieszynie.

## 64-letni urzędnik zamordował zięcia

### Sąd skazał go na 5 lat więzienia

Katowice, 14 października.

Przed sądem okręgowym w Katowicach stanął w dniu wczorajszym Jan Seweryn, b. urzędnik stanu cywilnego w Kosztowach.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że zamordował w podstępny sposób swego zięcia, Józefa Chrostka. Seweryn li-

czy już 64 lata. Przyczyną zbrodni były nieporozumienia rodzinne powstałe na tle majątkowym.

Wobec tego, że lekarze orzekli, iż oskarżony częściowo tylko odpowiada za swe czyny, sąd uwzględnił tą okoliczność i skazał go tylko na 5 lat więzienia.

## Nowa fala drożyzny na targowiskach miejskich

Łódź, 14 października.

(it) Zbliżające się zimna, spowodowały nową falę drożyzny artykułów żywnościowych w Łodzi. Na targowiskach miejskich dziś rano zanotowano znaczną podwyżkę cen. I tak, drób zdrożał o 25 proc, jaja również zdrożały o 25 proc. i kosztują 1.70—1.80 za mendel. Najbardziej zdrożały owoce, bo o 40 proc.

Jedynie ceny nabiału utrzymują się jeszcze na dotychczasowym poziomie. — Za kg. masła żądano dziś zł 3.50.

## Brak opieki przyczyną nieszczęśliwych wypadków

Łódź, 14 października.

(i) Wielokrotnie poruszaliśmy sprawę nienależytej opieki nad dziećmi, wskutek czego zdarzają się nieszczęśliwe wypadki. Mimo to jednak kronika pogotowia raz po raz przynosi smutne wieści z tej dziedziny.

Wczoraj nad ranem, rodzice pozostawili bez opieki 5-letnią Marysię Czarnolitę w mieszkaniu przy ul. Heuslera 69. Ponieważ drzwi od kuchni były otwarte, dziecko bawiąc się przy piecu, oblało się ukropem, odnosząc ciężkie poparzenia ciała. Pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Zeromskiego 45, gdzie rodzice pozostawili 4-letnią Różię Przedborską bez opieki na podwórzu, po którym biegł zły pies. Dziecko zostało dotkliwie pokąsane. I w tym wypadku pomocy udzielił lekarz pogotowia.

## Zbiegł z aresztu

Król Huta, 14 października.

Wczoraj wieczorem z więzienia sądu grodzkiego w Rudzie zbiegł aresztant Eryk Wachowski. Miał on do odcierpiania 6 miesięcy więzienia. Wachowiak zbiegł w czasie rozdawania przez dozorcę kolacji aresztantom.



## Uśmiechnij się!..

Pan Adolf uzyskał podwyżkę pensji. Jest oczywiście niezmiernie uradowany.

Cała rodzina jest oczywiście niezmiernie uradowana. Ale panu Adolfowi to jeszcze nie wystarcza.

— Helenko — powiada do małżonki — daj złotą rybce jeszcze kilka robaczek, bo ja chcę dziś widzieć same uśmiechnięte twarze!

— Serwus! — woła pierwszy. — Jak ci się powodzi?... A właściwie, ile masz lat?

— Trzydzieści... — odpowiada zagadnięty.

— Trzydzieści?... Ale przecież miałeś trzydzieści lat, gdy wybuchła rewolucja!

— Wiem, ale nie mogę przecie narwać zyciem te 10 lat od wybuchu rewolucji..

Pan Alojzy, mający już za sobą przeszło sześćdziesiątkę, zakochał się w pewnej młodej artystce i nagabywał ją swemi zalotami.

— Pan ciągle mówi, że pan mnie kochał — zawołała wreszcie młodzianka artystka. A gdzie dowody?..

Pan Alojzy poskrobał się w głowę i odparł: — Moje kochane dziecko, w moim wieku trzeba mi wierzyć na słowo..

Do kliniki przywieźli nowego pacjenta. Dyżurny lekarz opukał go i rzekł:

— No, dobrze, jutro będzie pan operowany..

— Przepraszam pana doktora.. — odparł strwożony pacjent. — Czy ze mną jest tak źle?

— Wcale źle nie jest..

— Więc dlaczego jutro ma być operacja?..

— Bo u nas jest taki zwyczaj..

Do Lipowera podchodzi na ulicy jeden z jego dawniejszych przyjaciół i powiada:

— Pożycz mi, proszę cię, dwadzieścia złotych..

— No, dobrze — odpowiada Lipower — ale wiesz przecie, że pożyczki niweczą przyjaźni między ludźmi..

— Nie obawiaj się o to.. Między nami mówiąc, nie żyliśmy wcale w tak świętej przyjaźni..

## CASINO

40-1 Początek o godz. 4-ej

KAŻDY musi zobaczyć

## MATA HARI

grają: **Greta Garbo**  
**Ramon Novarro**

### Karnecik teatralny

#### TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek i w sobotę wieczorem barwna sztuka Pagnola „Marjusz” w której szerokie pole do popisu znajdują: Chojnacka, Wasinińska, Balcerzak, Modrzeński, Winawer, Znicz i inni. Ceny niższe.

W sobotę o godz. 4-ej popołudniu dana będzie sferjowa, pierwszorzędną wystawioną groteska bohatera Calderona „Circe” z p. Grabowską w roli tytułowej specjalnie dla młodzieży po cenach najniższych od 30 gr. do 2 zł.

#### TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wdzaszmy ciągu społeczna satyra B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa”

#### OPERETKA W TEATRZE POPULARNYM

(Ogrodowa, Nr. 18).

Dziś o godz. 8.15 poraz 28 „Księżna Cyrylówka” z Zamorską, Szerszynskim, Melodyślową, Sowińskim, Zięciakiewiczem i Winklerem — reżyserem operetki w rolach głównych. Wkrótce „Targ na Dziewczęta”, operetka w 3 aktach Jacobiego.

#### PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

I MŁODZIEŻY.

W niedzielę o godz. 12 w poł. w Teatrze Popularnym poraz 3-ci „Dzłek-linokoczek” we soła komedia muzyczna ze śpiewami i tańcami. Bilety od 40 gr. do nabycia w kasie Teatru.

#### TEATR „MELODRAM” — PRZEJAZD 34.

Świetna, arcywesoła komedia Ruszkowskiego p.t. „Mał z grzeczność” z M. Serwińskim w roli tytułowej grana będzie dziś, piątek sobota wieczorem, oraz w niedzielę dwukrotnie o godz. 4.30 popoł. i 8.30 wieczorem. Ceny miejsc od 30 gr. do 1.50.

#### TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska 295.

W sobotę, dnia 15 października r. b. o godz. 8.15 wiecz. premiera pełnego humoru, śpiewu i tańca wodewilu w 3-ach aktach p. t. „Robert i Bertrand” czy „Dwaj złodzieje”.

Reżyseruje Roman Urbański. W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz.

## Kino-Teatr

# SPLendid

Narutowicza 20

## DZIŚ UROCZYSTA PREMERA...

Pierwszy polski film egzotyczny reż. M. Waszyńskiego.

Film wykonany całkowicie w Afryce przez ekspedycję B.W.B. przy współudziale LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ

— p. t. —

# Głos Pustyni

Historja wielkiej miłości poświęcenia i nienawiści której wspinałem tłem jest tajemnicza, pełna niepokoju h uroków — Afryka

W rolach głównych asy polskiego ekranu:

**NORA NEY**  
**MARJA BOGDA**  
**WITOLD CONTI**  
**EUGENJUSZ BODO**  
**ADAM BRODZISZ.**

Początek seansów o g. 4 ej, w sob. niedz. i święta o g. 12-ej

APARATURA WESTERN ELECTRIC. — Passe-partout, bilety wolnych wejść i kuponu ulg. bezwzględnie niew. zne.

## Powszechny podatek obywatelski ma ratować finanse zbankrutowanych miast

Przed kilku dniami prasa doniosła o możliwości wprowadzenia nowego podatku miejskiego t. zw.

„powszechnego podatku obywatelskiego”. W Warszawie odbyło się posiedzenie głównego zarządu związku miast polskich, na którym sprawa ta miała być zdecydowana.

Pogłoska ta nie jest nowa. Już od kilku miesięcy magistraty grożą tym podatkiem.

W początkach lata zdawało się, że już podatek zostanie uchwalony i lada dzień wysłane zostaną nakazy płatnicze. Ale „gorączka podatkowa” magistratów jakoś minęła. Teraz znowu związek miast podjął starania w kierunku wprowadzenia w życie tego nowego, powszechnego podatku.

Szerokie rzesze robotnicze już się wypowiedziały w tej sprawie na początku lata, gdy rozpowszechniły się pierwsze pogłoski o tym nowym podatku. Związki robotnicze nadesłały

#### liczne protesty

pod adresem związku miast, zaznaczając, że ludność robotnicza Polski nie jest w stanie w obecnej chwili ratować gospodarki miejskiej, zaprzeczając przez partyjnych wodzirejów. Bezrobot-

ni i półbezrobotni nie mogą w obecnym okresie nadchodzącej zimy brać na siebie obowiązku płacenia choćby najdrobniejszego podatku. Wprawdzie projektodawcy twierdzą, że bezrobotni będą zwolnieni od płacenia tego podatku, ale tylko bezrobotni, zarejestrowani w urzędach. A ilu mamy bezrobotnych, którzy się nie rejestrują?..

Ci, nie będą zwolnieni od płacenia podatku. Skąd wezmą na ten cel pieniądze? — Zabierze im się jeszcze najwyżej to, co mają w swym majątku, a więc połamanie stołki, szafę, komodę i resztę sprzętów!

Miasta są w ciężkiej sytuacji. Nikt temu nie przeczy. Ale to wina z jednej strony kryzysu, z drugiej —

#### nieracjonalnej gospodarki.

Wskutek nieracjonalnej gospodarki społeczeństwo straciło zaufanie do magistratów. Słusznie więc ktoś powiedział, że nowy podatek obywatelski byłby „zasilkim dla pozbawionych zaufania”.

„Powszechny podatek obywatelski” ma służyć rzekomo dla ratowania finansów miejskich.

Może więc stworzymy również nowy podatek dla ratowania finansów obywateli, obarczonych podatkami miejskimi?

## Hallo! Tu radio!..

### PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOSNI „POLSKIEGO RADJA”.

PIĄTEK, dnia 14-go października 1932 r.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojs. St. Meteor. dla kom. lotniczej.

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.

12.05—12.10: Odczytanie progr. na dzień bież.

12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej

12.20—12.40: Płyty gramofonowe.

12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny.

12.45—13.55: Płyty gramofonowe.

13.50—13.55: Chwilka morska i kolonialna.

13.55—14.00: Komunikat LOPP.

14.00—16.00: Przerwa.

16.00—16.15 „Przegląd wydawnictw periodycznych”.

16.15—16.30: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone).

16.30—16.40: Płyty gramofonowe.

16.40—17.00: „O młodzieży amerykańsko-polskiej” — wygl. p. L. Krzyżanowski.

17.00—17.55: Koncert popołudniowy w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry Policji. Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Stielskiego.

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następn.

18.00—19.00: Muzyka taneczna. W przerwie wiadomości bieżące.

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.

19.30—19.45: Feljton p.t. „Sen jógów”, wygl. dr. Jerzy Szpakowski.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—20.15: Pogadanka muzyczna.

20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej W przerwie koncertu: Feljton literacki p. t. „Postęp w literaturze” wygl. p. Leon Pomirowski

22.40—22.45: Wiadomości sportowe.

22.45—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego

22.55—23.00: Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteor. i komun. policyjny.

23.00—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

#### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. OSŁO. Koncert symfoniczny.

21.00. LONDYN REG. Koncert symf.

21.05. KRÓLEWIEC. Koncert symf.

21.05. SZTUTGART. „Toreador”, on. kom. Adama.

#### Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Dancewskiej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Suke. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szumańskiego (Przędzalniana 75). (p).



## „14-ty lipca”

Nowy film Rene Clair'a

(lu) — Nikt nie wątpi o tem, że jednym z najciekawszych reżyserów europejskich jest

Rene Clair.

Pierwszy jego film, jaki ukazał się w Polsce, nosił tytuł „Pod dachami Paryża”. Film ten cieszył się ogromnym powodzeniem we wszystkich miastach polskich. Po amerykańskich kiczach, film ten wywierał urok prawdziwej poezji, a gra Prejeana i jego cudownej partnerki, Poli Ilery, mogła zachwycić najwybredniejszego widza.

Drugim jego obrazem był „Miljon”, film, stanowiący prototyp komedii muzycznej. Było to prawdziwe arcydzieło estetyki filmowej. Temi dwoma filmami Clair zdobył sobie w Polsce kredyt moralny na długi okres czasu.

Nie zawiódł również trzeci, ostatni jego obraz „Niech żyje wolność”. Krytyka zagraniczna uważa ten film za najlepszy, jaki stworzyła dotąd kinematografia.

Ciekawą jest niezmiernie rzeczą, że filmy Claira zagranicą cieszą się większym powodzeniem niż w jego ojczyźnie. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że dla Francuzów (jeśli mowa naprzykład o filmie „Pod dachami Paryża”) środowisko paryskie nie przedstawia tak wielkiego zainteresowania jak dla cudzoziemca.

— Jestem entuzjastką filmu dźwiękowego — stwierdził Clair w jednym z udzielonych wywiadów — i nie podzielam zdania tych zwolenników filmu niemego, którzy twierdzą, że dźwiękowiec zatrzymał w rozwoju sztukę filmową. — Film dźwiękowy jest otwarciem

nowych, wspaniałych perspektyw, a kto tego nie widzi, jest chyba ślepy..

Jak się dowiadujemy, Rene Clair przystąpił już do realizacji czwartego filmu p. t. „14-ty lipca”. Ma to być obraz pozbawiony cech fantastycznych i bardziej realny, lecz również pełen „clairrowskiego” humoru.

Sądząc z dotychczasowych prac tego najpopularniejszego reżysera europejskiego, należy się spodziewać znowu wielkiej sensacji filmowej.

## Nowiny

### centralne i filmowe

(lu) — Reżyser francuski Leon Poirier przystąpił do realizacji filmu p. t. „Miłość... Miłość”..

(lu) — Janet Gaynor ukaże się wkrótce w nowym obrazie p. t. „Przemiała kobietka”. Zdjęcia do tego obrazu zostały już ukończone, obecnie odbywa się montaż filmu.

(lu) — Wytwórnia Foxa przygotowuje obraz p. t. „Dziewczę z grubym czepek”. Główną rolę w tym obrazie kreuje Ben Lyon.

(lu) — Ostatni film Głorji Swanson nosi tytuł „Królowa Kelly”.

(lu) — Pewna wytwórnia amerykańska stworzyła parodię „Szarego domu” p. t. „25.000 lat w więzieniu Sing-Sing”.



Do nabycia we wszystkich księgarniach

# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

№ 42

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Na podmiejskiej szosie w ciemną, burzliwą noc dokonano niezwykłej zbrodni: nieznanemu sprawcy udusił hrabinę Wilską w powozie, rozehrał ją do naga i trupa przywiązał do konia. Dwaj młodzieńcy — Janusz Grant i Wacław Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w reku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porebskiej.

Kim jest owa Lena Porebska? Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego doktora Stefana Laseckiego, który zginął w wypadku. Lena nie chce pamiętać przeszłości, iakoś „tajemnicę”, o której wie tylko hrabina Wilska i z tego względu sprzeciwiła się małżeństwu z jej synem.

Lena, chcąc się dowiedzieć na czem polega tajemnica jej życia, udaje się do hrabiny Wilskiej po wyjaśnienia, lecz hrabina nie chce jej nic powiedzieć, tylko przyrzeka, że wszystko napisze jej w liście. Było to owej nocy, gdy popełniono to straszne zbrodnię. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilski, mąż zamordowanej, stara się wszelkimi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony Grant przyrzeka mu swą pomoc. Lasecki w międzyczasie zakochał się w pięknej roslance, Wierze Tucholskiej, która jest artystką filmową i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzające, że zbrodnię to popełniła Porebska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materiał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę i oświadcza, że Grant zademonstrował ją już przed władzami policyjnymi.

Lena, mimo iż czuje się niewinna, boi się aresztowania i błaga Muellera o pomoc. Właściciel wytwórni tylko na to właściwie czekał. Namawia Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest faktycznie rozczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce policji.

Pierwszy film z udziałem Porebskiej zyskuje ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porebska i jej reżyser Lehmann, obsypują artystkę kwiatami. Wśród licznych bukietów Porebska znajduje tego dnia wianuszek orchidei z wizytówką Jana Żegoty. Jest to jej nieznanemu wielbicielowi, który od czasu, gdy wstąpiła na film, stale zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakręcony z Leną w głównej roli, nosił tytuł „Tajemne moce”. Jest to film szpiegowski. Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenariuszem Lena wkroczyła w noc do ciemnego gmachu, zabija sztyltem francuskiego attaché wojskowego i wykrada dokumenty.

Okazuje się jednak, że nie był to film, lecz straszna rzeczywistość.

Lena została w ten sposób podstępnie wciągnięta do szatki szpiegów.

Wiera na rozkaz Muellera odwiedza Lenę i namawia ją do otrucia Żegoty. Lena wypędza ją z pokoju.

Baron Regen i księża Tonecki zapraszają Lenę na bal Klubu Miljonierów, gdzie Lena ma otruć Żegotę.

W chwili, gdy Lena ma wykonać swój plan, powstrzymuje ją od tego kroku dr. Hack, który siedział przy sąsiednim stoliku i cały czas ją obserwował.

Naprzeciw pałacu w którym mieszka Lena mieści się skład obuwia Adolfa Krantzmana.

Trzeciego dnia po balu w „Klubie Miljonierów” w godzinach popołudniowych Grant w przebraniu udał się do cwoego sklepu i stwierdza, że Krantzman szpiekuje Lenę.

W tym samym czasie dr. Hack odwiedza Lenę, która jest chora i leży w łóżku.

Lena zwierza się przed doktorem, że ktoś ją „usypia”. Nie chce jednak więcej mówić na ten temat. Dr. Hack domyśla się, że Lena wpadła w sidła jakiegoś zbrodnicy-hypnotyzera.

Bez jej wiedzy postanawia udać się do urzędu śledczego i zdradzić swe domysły.

Po drodze jednak zostaje zamordowany. Tej samej nocy Żegota wezwany zostaje do urzędu śledczego.

Był zły. Co się mogło stać nagle w nocy, że nie dają mu się nawet porządnie wysnąć?

Ubięta się powoła z objawami wyraźnego niezadowolenia. Z żalem spoglądał na łóżko i zmieszoną koldre.

Albo gdy znalazł się na ulicy znowu wstąpiła weń dawna werwa. Zapomniał o zmęczeniu i cieniu łóżka. Był znowu policjantem-wywiadowcą.

Dyżurny oficer czekał już nań z niecierpliwością.

— Dzwonił tu kapucysz, urzędnik z poczty... — poinformował Żegotę.

— Urzędnik z poczty? Czego chciał?

— Podobno jest tam jakiś list dla nas...

— To trzeba było przysłać i basta...

— List ten ma jakiś związek z tą całą sprawą, niby z tem morderstwem... Wentzel kazał cię zbudzić i żebyś zba-dał tę rzecz gruntownie...

Żegota westchnął ciężko.

— Nie można było z tem zaczekać do rana?...

— Kiedy sprawa jest podobno ważna... Idź wprost do urzędu pocztowego... Tam ci ten list wydadzą...

Żegota nie namyślał się długo. Wsiadł do taksówki i pojechał do urzędu pocztowego.

Przyjął go urzędnik, pełniący nocną służbę przy przyjmowaniu depeesz.

— Jestem z urzędu śledczego... — zameldował się Żegota.

Urzędnik wpuścił go za barjerę.

— Mam tu dla was jakiś dziwny list... — rzekł urzędnik, wyjmując z szuflady zapisany ołówkiem kawałek papieru.

— Skąd do panów ten list?... — zapytał Żegota.

— Ze skrzynki wiszącej na gmachu pocztowym, wyjmujemy, jak panu wiadomo, listy do godziny dwunastej w nocy... Otóż, o dziesiątej gdy urzędnik opróżnił skrzynkę, znalazł w niej tę oto kartkę... Odłożył ją na bok, gdyż nie posiadała znaczka pocztowego, ani dokładnego adresu... Adres, jak pan widzi, brzmi: „Do urzędu śledczego”... Niema również adresu nadawcy... Cały list czyni wrażenie, jakgdyby pisał go człowiek niespełna rozumny... Czekaliśmy z tym listem na pana kierownika urzędu pocztowego... Pan kierownik przyszedł, przeczytał i zadzwonił do urzędu śledczego... To wszystko, co wiadomo mi w tej sprawie...

Żegota wziął do ręki ów dziwny list. Był to zwykły kawałek papieru o postrzępionych rogach. Widać było, że nadawca listu oderwał ten kawałek papieru od większego arkusza, prawdopodobnie zapisanego.

Treść wypisana była ołówkiem pokręconie i niewyraźnie... Miało się wrażenie, że autor listu pisał go w pośpiechu i bez oparcia.

Żegota spojrzął przedewszystkiem na podpis i o mało nie krzyknął z wielkiego zdumienia. Ostatnie słowa listu brzmiały:

— Dr. Edmund Hack.

A więc list z za grobu?... Co to ma znaczyć?... Kiedy dr. Hack pisał te słowa?...

Nie mogąc już dłużej poskramiać swej ciekawości, zabrał się do odcyfrowania niewyraźnych hieroglifów.

Z trudem odczytywał półgłosem:

— Do Urzędu Śledczego w miejsku. Wiem, że list mój wywoła sensację, ale nie dla sensacji piszę te słowa. Jeżeli szczęśliwie uda mi się dotrzeć do Urzędu Śledczego i złożyć odpowiednie zeznania, w takim razie list ten będzie tylko potwierdzeniem moich słów. Jeśli jednak zdarzy mi się po drodze nieszczęśliwy wypadek w takim razie niech ten list za mnie przemówi!

— Ale mam wrażenie, że nie (kilka słów nieczytelnych) przemówię o sobie.

Złe przeczucia nie dają mi spokoju. Przechodząc obok gmachu pocztowego, pomyślałem sobie, że dobrze byłoby wysłać na wszelki wypadek list.

Ponieważ nie mam przy sobie koperty, ani znaczka pocztowego, przeto wrzucam do skrzynki tylko ten zapisany kawałek papieru w nadziei, iż urzędnik pocztowy wybaczy mi tę drobną niedokładność i list ten dojdzie do właściwych rąk, gdybym

z jakichkolwiekby przyczyn nie zdołał porozumieć się z policją.

A więc przystępuję do rzeczy. — Przed chwilą dzwoniłem do Urzędu Śledczego. Kazano mi przyjść, więc idę. Ale zdaje mi się, że ktoś mnie (nieczytelne)... Boję się już oglądać, bo wiem, że on chodzi za mną... Może źle uczyniłem, że dzwoniłem ze (nieczytelne)... Ale trudno!...

Wobec tego oświadczam tą drogą, że Lena Porebska znalazła się w sidłach zbrodniarzy, którzy pod hypnozą, starają się zmusić ją do przestępstw.

Przed chwilą zauważyłem elegancznego młodzieńca, który kręcił się przed jej pałacem i nagle znikł w niezwykle tajemniczy sposób. Nie zostawiajcie Leny samej!... Ta kobieta jest niewinna i bardzo nieszczęśliwa!

Gdyby mi się coś stało, proszę nikogo nie winić. Zajmijcie się Leną Porebską, która jest bardziej nieszczęśliwa niż ja...

Na wszelki wypadek, żegnam wszystkich krewnych i znajomych. — Muszę już kończyć, gdyż w tej chwili zauważyłem, że szpiegujący mnie ję-gomość zaczyna już domyślać się czegoś... Żegnam wszystkich!

Dr. Edmund Hack.

Żegota nie mógł oderwać oczu od tego listu. Wszystko to wydawało mu się nieprawdopodobieństwem!... Jakże to było sprytnie pomyślane!... Po drodze do urzędu śledczego napisał list i wrzucił do skrzynki.

Żegota zastanowił się. Tak, wszystko się zgadza... Hack, po drodze od pałacu Leny do urzędu śledczego, miał gmach poczty.

Zatrzymał się więc na chwilę i wrzucił list do skrzynki, a urzędnik nic oczywiście z tego nie rozumiał.

Ale Żegocie aż nazbyt wiele powiedziały te proste, szczerze słowa, zawarte w niezdranym liście. Przedewszystkiem ta historia z tajemniczym młodzieńcem. Więc dr. Hack też go zauważył?...

Ktoż to by?... Czego chciał?... Cemu kręcił się od wieczora przed pałacem?... I gdzie znikł odrazu?... Cóż to była za zjawy?...

A następnie — niebezpieczeństwo, grożące Lenie. Hack pisał o tem wyraźnie. „Lena wpadła w sidła zbrodniarzy-hypnotyzerów”...

Żegota zacisnął pięści. Nurtowała w nim jedna tylko myśl:

— Muszę ratować Lenę... Kto wie?... Może już jest późno?... Może ów tajemniczy młodzieńiec czyha na nią?... Może dostał się już do pałacu?... Musi udać się do niej natychmiast!... Koniecznieli!...

— No, co pan rozumie z tego głupiego listu? — zapytał ciekawie urzędnik pocztowy.

— To nie jest głupi list, proszę pana odparł wywiadowca z zagadkowym uśmiechem. — Człowiek, który pisał te słowa, był bardzo mądry, a przede-wszystkiem bardzo dobry... Nazywał się Edmund Hack... Reszty dowie się pan jutro z gazet...

Urzędnik pocztowy pokiwał głową, sądząc widocznie, że nietylko nadawca dziwnego listu miał kiepsko w głowie. Chciał coś odpowiedzieć, zapytać jaką sensację znajdzie jutro w pismach porannych, ale Żegota schował już list do kieszeni i wybiegł poza barjerę.

Znowu znalazł się na ulicy. Ale teraz ogarniał go zapal do pracy. Nie czuł zimna, ani zmęczenia. Gotów był stoczyć najzaciętszą walkę z bandytami. Nie obawia się niczego. Pragnął się zmierzyć z tymi, którzy dla swych zbrodnich celów wykorzystywali Lenę.

Do niej skierował przedewszystkiem kroki. Choć był u niej niedawno, postanowił poraz drugi udać się do pałacu. Lena musiała mieć męską opiekę.

Żegota miał być jej stróżem-opiekunem.

Odzwierny na widok wywiadowcy, otworzył szeroko oczy, jakgdyby pomyślał:

— Co się z nim dzieje?... Wściekł się, czy co?... Łazi po nocach jak duch i nikomu spać nie daje...

Ale Żegota nie zwracał uwagi na jego minę.

Wbiegł szybko po schodach na górę. Lena tym razem przeraziła się jeszcze bardziej.

— Co się tu dzieje?... — zapytała, zrywając się ze snu.

— Pani wybaczy, że w ciągu tej nocy niepokoję panią już poraz drugi, ale to nie moja wina, proszę mi wierzyć... Czy nie przeszkadzano pani we śnie?...

— Prócz pana, nikt nie ma zwyczaju odwiedzania mnie w nocy... — odparła urażona, pamiętając widocznie jeszcze ich poprzednią rozmowę.

Żegota był nieco dotknięty tak zgryźliwą odpowiedzią.

— Jest pani niewdzięczna... a przytem również nieszczerza... — odparł spokojnie, lecz w głosie jego można było wyczuć zrozumiały żal.

— Co pan ma mi znowu do zarzucenia?...

— Gdy byłem tu u pani przed godziną, zataiła pani przede mną pewne sprawy, o których wyświetlenie tak bardzo mi chodziło...

— Co pan mówi?.. Nic nie rozumiem. — Dlaczego nie powiedziała mi pani o tem, że znalazła się pani w sidłach zbrodniarzy-hypnotyzerów?...

Lena spojrzała na niego zdziwiona. — Skąd on już wie o tem?... Jeżeli dr. Hack został zamordowany w drodze do Urzędu Śledczego, to przecież nikt nie mógł wiedzieć o ich rozmowie... A Żegota mówi tak, jakgdyby już coś o tem wiedział...

— Chciała pani ukryć przede mną, co?... — zapytał Żegota, zbliżając się do łóżka. — Żle pani uczyniła... Na szczęście nie pociągnęło to za sobą zbyt groźnych skutków, ale mogło być gorzej. Pani postąpiła względem mnie niesumienne... Staratem się podać pani rękę, a pani... odtrąciła ją...

Odszedł od łóżka i począł wielkimi krokami spacerować po pokoju.

Lena milczała, zwiesiwszy smutnie głowę.

— Tak, przyznaję... — odparła wreszcie cicho. — Może postąpiłam źle, ale nie chciałam czynić panu przykrości...

— Naiwnie się pani tłumaczy... Tu nie chodzi o przykrość, lecz o życie ludzkie. Pani grozi niebezpieczeństwem życia, a pani to nazywa przykrością... Dom pani musi być pilnie strzeżony... Czyba nie będzie pani miała nic przeciwko temu?...

— Nie... Jeżeli pan sobie tego życzy odparła, podnosząc głowę.

Spojrzał w jej jasne, czyste oczy. Patrzyła na niego z ufnością dziecka, które znalazło wreszcie trwałą i wierną opiekę Żegota zbliżył się do niej.

— Teraz będzie pani inna, prawda?...

— Tak... — odparła cicho.

— I opowie pani wszystko, tak?...

— Tak...

— Więc proszę mi wszystko szczegółowo opowiedzieć... Jak to było z tym hypnotyzerem?...

Lena przesunęła ręką po rozwianych włosach i zaczęła:

— Nie mogę sobie przypomnieć jak to było... Ale pamiętam tylko, że pewnej nocy... ktoś wszedł do mego pokoju...

— Którędy?...

— Przez balkon...

— I pani nic nie słyszała?...

— Słyszałam... Potem, gdy ktoś był już w pokoju...

— Dlaczego nie zaalarmowała pani służby?...

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowy Kino-teatr



DZIŚ WSPANIAŁA PREMJERA dawno oczekiwanego wspaniałego filmu p. t.

# LILJANKA CHCE SIĘ ROZWIEŚĆ

Muzyka JANA GILBERTA.

Reż. WILHELMA THIELE.

— W rolach głównych precudna para kochanków

## LILIJAN HARVEY i HENRI GARAT.

Nadprogram aktualności krajowe, tygodnik Foxa oraz komedia kreskowa.

Pocz. o godz. 4 pp., w sob., niedz. i święta o g. 12-ej. Passepartout i bilety bezpłatne nieważne do odwołania.

75-4

### Dwie katastrofy lotnicze w Niemczech.

Essen, 13 października.

W Kolonii roztrzaskał się samolot sportowy podczas lądowania na tamtejszym lotnisku. Pilot zginął na miejscu, towarzyszący mu dziennikarz zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Na lotnisku w Dusseldorfie lotnik Lohausen podczas lotu bezsilnikowego stracił równowagę i spadł. Samolot roztrzaskał się doszczętnie. Lotnik ze złamaną podstawą czaszki odwieziony został do szpitala.

### Nowy statut

partii faszystowskiej.

Rzym, 13 października.

Ogłoszony został nowy statut partii faszystowskiej. Wzmacnia on osobisty charakter władzy Duce, kodyfikuje liczne punkty dyscypliny wewnętrznej i przewiduje znaczne rozszerzenie stanu liczebnego stronnictwa, zastrzegając dla tych, którzy należą do organizacji od samego jej zarania znaczenie wyjątkowe.

Duce stoi poza i ponad partią. Młodych ludzi, którzy wyszli z organizacji faszystowskiej dla młodzieży wstąpił do partii umieszczono na tym samym poziomie co faszystów pierwszych, lecz zwolennicy partii, którzy przystąpili do niej po zwycięstwie ruchu faszystowskiego wyłączeni są od wszelkich stanowisk wewnątrz stronnictwa.

### Spalono 720 tys. pereł,

aby spowodować wzrost cen

Wiedeń, 13 października.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tokio, że pewien przedsiębiorca połowu pereł w Kocie polecił spalić 720,000 pereł japońskich. Wartość spalonych pereł wynosi 500,000 yenów.

Przez to radykalne zarządzenie oczekiwany jest wzrost cen pereł japońskich.

### Epidemia

Heine-Mediny

rozszerza się w Niemczech

Lipsk, 13 października.

Choroba Heine-Medina szerzy się w Niemczech coraz bardziej. W samym Lipsku stwierdzono w ostatnich 14-tu dniach 10 wypadków paraliżu dziecięcego, z których dwa były śmiertelne.

Ogółem od 1 sierpnia do 10 bm, zachorowały w Lipsku 62 osoby, z czego 28 małych dzieci, 19 starszych i 8 dorosłych. 6 osób zmarło.

Dr. med.

## H. Rózaner

CHOROBY WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE i SKÓRNE.

POWRÓCIŁ

NARUTOWICZA 9. Tel. 128-98

Przyjmuje od godz. 8-12 rano i od 5-8 po poł.

30-2.

## Wyrok śmierci w Kielcach

### Zbrodniczy wieśniak, który zamordował rodziców, przed sądem doraźnym

Kielce, 13 października.

W dniu wczorajszym przed sądem doraźnym w Kielcach stanął 28-letni mieszkaniec wsi Dobromierz, pow. włoszczowskiego, Antoni Wiśniewski, który zamordował rodziców swych, Józefa i Mariannę Wiśniewskich.

To zbrodni jest następujące: Przed czterema laty rodzice Wiśniewskiego zapisałi mu swoje 12-morgowe gospodarstwo pod warunkiem, że da im dożywotnie utrzymanie. Obdarowany Wiśniewski jednak warunków tego nie dotrzymał, nad rodzicami się znęcał, bił i katował ich przy lada sposobności.

Rodzice postanowili wreszcie zwrócić się do sądu z żądaniem unieważnienia darowizny.

Gdy Antoni Wiśniewski dowiedział się o tej decyzji rodziców, uknuł plan zgładzenia ich. Krytycznego dnia umówił się ze swym sąsiadem na jarmark na dzień następnny i w domu sąsiada spędził kilka godzin.

Następnie uzbroiwszy się w siekiere, przybył nocą do domu rodziców i wyważywszy drzwi, usiłował dostać się do stronnictwa agrarno-komunistycznego. Na brzęk rozbitych szyb oboje Wiśniewscy się obudzili i usiłowali przez okno zbiec do mieszkania ich

zamejnej córki. W ogrodzie Wiśniewski dopadł ich i kilkoma uderzeniami siekiery zamordował najpierw ojca, a następnie matkę.

Przed sądem na rozprawie Wiśniewski z cynizmem przyznał się do popełnionej zbrodni.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Wiśniewskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca Wiśniewskiego, mec. Chęciński, wystosował prośbę do Pana Prezydenta o łaskę. O ile Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzysta, wyrok wykonany zostanie dzisiaj o godz. 4 popoł.

## Kto zamordował urzędnika bułgarskiego na terenie Austrii.--Sensacyjna afera zatacza szerokie kręgi

Wiedeń, 13 października.

Afera urzędnika bułgarskiego Dymitrowa, zamordowanego w okrutny sposób w Austrii, przez jego przeciwników politycznych, zatacza coraz szersze kręgi. Ślady morderców wskazują na Londyn i New York. Celem stwierdzenia bezpośredniej przyczyny śmierci wła-

dze zarządziły ponownie sekcję zwłok. „Reichspost“ w korespondencji z Sofii donosi, że Dymitrow został zamordowany nie przez komitet macedoński, lecz przez emigrantów, należących do stronnictwa agrarno-komunistycznego. Dymitrow był również członkiem stronnictwa Stambulińskiego i pełnił

funkcje oficera łącznikowego między nim a Moskwą.

Po upadku Stambulińskiego Dymitrow przyłączył się do grupy legalnej agrariuszy i nawet objął funkcje urzędnika państwowego. Grupa radykalna na ttomiasz wyemigrowała zagranicę. Groziła ona w ostatnich czasach, że w najbliższych dniach przekroczy granicę bułgarską. Dymitrow posiadał wiele tajemnic politycznych emigracji i kompromitujące listy, dowodzące prawdopodobnej łączności agrariuszy z Moskwą. Z tego też powodu na Dymitrowa wydany został przez sąd kapturowy wyrok śmierci.

Prasa bułgarska przypuszcza, że w sprawie tę wmięszani są wybitni przywódcy agrariuszy.

Wynik dochodzeń policyjnych będzie miał wielkie znaczenie dla dalszych losów bułgarskiego stronnictwa agrariuszy. Bułgarscy urzędnicy policyjni wyjechali do Wiednia, aby wejść w kontakt z władzami austriackimi.

**DZIECI**  
proście rodziców, żeby przyszli z wami na

**BAJECZNY PORANEK**  
do „SCALI“  
pojutrze, to jest w niedzielę, o godz. 12 w poł.

W programie:  
świąteczni paradyści  
PAT I PATACHON  
ulubieniec dzieci  
ST. WOLIŃSKI  
najmniejszy komik i tancerz  
BOGDANEK CHOMENTOWSKI  
dowcipni clowni  
IMRE I COCO  
arabski czarodziej  
SADI - FOADY  
cudowne dziecko murzyńskie  
MOLLY KID  
fenomenalny węgier  
IMRE SZENES  
para tancerz  
RELSKA - OSTROWSKI  
groteskowy tancerz murzyński  
LITTLE SAM

Pozatem  
ulubieni artyści teatrów lódzkich  
Bajki!! Komedyjki!! Atrakcje!!!  
Niespodzianki!!!

Program, jakiego dzieci jeszcze nie widziały.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł.  
50 gr. od dziś - w kasie teatru „Scala“.

150-2

DOKTOR 30-2

**Ziomkowski**  
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe

**6. Sierpnia 2**  
przyjmuje do 8.30. od 2-4 po poł. i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-11-ej.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTOR 40 2

**H. Wołkowyski**  
Cegielniana № 4  
telefon 216-90.

Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
Przyjmuje od godz. 8-2, 5-9 w niedzielę i święta od godziny 9-1.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR 30-2

**W. Łagunowski**  
POWRÓCIŁ  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Leczenie promieniami Roentgena.  
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 9-11.30 rano. Oddzielna poczekalnia dla pań.

PANÓW, którzy wczoraj zabrali bieliznę i suknie z mieszkania przy Południowej 9 (parter), proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Dyskrecja zapewniona. Tel. 210-75.

14

PRZYJMUJE piany na skrzynki reklamowe do magistratu, Cytrowska 14, Cegielniana 21, m. 11a.

ZŁOTO, BŻUTERIE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Filalko, Piotrkowska 7.

POKROBNE robotnicze wykwalifikowane do fabryki pudełek tekturowych jak również praktykantki, Gdańska 15

SLONECZNY pokój unieblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedynczej osoby. Zgłaszać się codziennie od 2 do 5 po poł. Zeromskiego 11, m. 11, 2, tel. 155-21.

**BEZPŁATNIE**

**PORADY DLA KAŻDEGO**

Szczęście i powodzenie Twoje zależy od gwiazd i planet, które od przyjsia na świat wywierają wpływ na Twój los życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadamiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twoim życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz mnie, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDJUM porady i wskaźniki jak uniknąć niepowodzeń.

Na kosztu kancelaryjne i przesyłkę horoskopu bezpłatnego, nadesłać jeden złoty (znaczką pocztową). ADRES: Marja BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.

Dźwiękowe

KINO TEATR

**CZARY**

Cegielniana 2.

20-10

DZIŚ PREMJERA! Niebywały rewelacyjny 24-o AKTOWY PROGRAM!

I. najpotężniejszy 100 proc. dźwiękowy dramat sensacyjny realizacji mistrza reżyserów KING VIDORA, twórcy Wielkiej Parady p. t. „BILLY THE KID“ W rolach głównych WALLACE BEERY oraz SLIM (Karol Dane)

II. Niebywała komedia pełna humoru i wesołości p. t. „ZŁE SKUTKI DOBREGO WYNAŁAZKU“ z udziałem niejrównanej „WESOŁEJ BANDY“

— Początek o godz. 4-ej, w soboty i niedzieli o godz. 12-ej. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.



## Kto będzie mistrzem Ligi?

# Wielki konkurs sportowy „Expressu” Rekordowa ilość nagród dla Czytelników

Rozgrywki ligowe i o wejście do Ligi stanowią od szeregu miesięcy największą sensację niedzielnych imprez sportowych. Wyniki spotkań oczekiwane są z ogromną niecierpliwością przez tysiączne rzesze zwolenników piłki nożnej.

Nie należy się zresztą temu dziwić. Niema prawie niedzieli, byśmy nie byli świadkami jakiejś większej sensacji, jakiegoś nieoczekiwanego wyniku, które obracają w niwecz wszelkiego rodzaju teoretyczne obliczenia i horoskopy oparte na zdrowym rozsądku.

Słowem chochlik futbolowy królujecie na całym świecie, stwarzając stan bezustannego napięcia u tych wszystkich, którzy

obserwują ruch piłkarski w Polsce.

Obecnie trzy pytania spędzają sen z powiek miłośników piłkarstwa: Kto będzie mistrzem Ligi? Kto w sezonie bieżącym podzieli los Jutrzenki, Hasmonei, Turystów, ŁTSG i Lechji? wreszcie, kto zajmie opróżnione miejsce w Lidze? — oto pytania, na które trudno bez zastanowienia odpowiedzieć.

Redakcja „Expressu”, pragnąc dać upust wielkiemu zainteresowaniu dziesiątek tysięcy zwolenników piłkarstwa, przystępuje w najbliższych dniach do ogłoszenia

**WIELKIEGO KONKURSU SPORTOWEGO.**

Nasze dotychczasowe konkursy, które postanowiliśmy obecnie wznowić, dowiodły niejednokrotnie, że wielu z naszych Czytelników posiada nie tylko wielki dar intuicji, lecz doskonale orientuje się odnośnie poziomu i formy poszczególnych zespołów. Z uwagi na to, że końcowe rozgrywki piłkarskie zapowiadają się niezwykle ciekawie, konkurs nasz siłą rzeczy przewyższy dotychczasowe i wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród rzesz sportowych.

Szczegóły naszego sensacyjnego konkursu oraz wielka ilość nagród zostaną ogłoszone na łamach „Expressu” w najbliższych dniach.

## Przed spotkaniem Polska—Niemcy w boksie.

Najbliższe spotkanie międzypaństwowe reprezentacji bokserskiej Polski z Niemcami, które odbędzie się dnia 13. listopada w Dortmundzie wzbudziło wielkie zainteresowanie w sferach sportowych Polski i Niemiec.

Niemcy wystawili już przeciwko Polsce swą najsilniejszą reprezentację. Reprezentacja Polski zostanie ustalona dopiero po specjalnym obozie treningowym, który rozpocznie się 27 b. m. w Poznaniu. Exmistrz świata w boksie Max Schmelling, ofiarował dla zwycięskiego zespołu meczu Polska—Niemcy złoty puchar.

Spotkanie Polska — Niemcy będzie już 15-tym meczem międzypaństwowym reprezentacji Polski.

W rozegranych dotychczas 14-tu spotkaniach (10 w kraju i 4 zagranicą) wygrano 6 meczów, zremisowano 5 i przegrano 3. Stosunek punktów 121:101

## Kandydaci na mistrzów w grach sportowych.

Do ukończenia rozgrywek w grach sportowych o mistrzostwo w klasie B i C pozostało zaledwie parę tygodni.

W obecnym stadium w koszykówce męskiej klasy B w grupie I-iej prowadzi Stow. Młodzieży Polskiej, zaś w II-iej SKS (Łódź) przed HKS-em.

W koszykówce męskiej klasy C prowadzi zdecydowanie Stow. Mł. „Kościuszkowski” przed SKS-em (Zgierz), w koszykówce żeńskiej klasy B prowadzi Szttern przed Triumfem i w hazenie klasy B prowadzi Makkabi.

— Były gracz Hakoahu, Kuczyński, który w sezonie bieżącym występował w barwach WKS-u, podpisał z powrotem zgłoszenie do swego macierzystego klubu.

## Final mistrzostw tenisowych Polski

Sprawa mistrzostw drużynowych Polski w tenisie odżyła na nowo. Jak wiadomo toczyły się przez dłuższy czas pertraktacje między Łodzią a Lwowem o miejsce finałowej rozgrywki.

Łódzki Lawn-Tennis Klub słusznie domagał się, by finał odbył się w Łodzi, gdyż miasto nasze nie miało w sezonie bieżącym ani jednej poważniejszej rozgrywki tenisowej. Pertraktacje te zostały na pewien czas przerwane i jak się dowiadujemy obecnie istnieje możliwość że i wowski Lawn Tennis Klub zgodzi się by finał odbył się w Łodzi.

Jako termin przewidziany jest 23 b. m. Najprawdopodobniej więc Łódź ujrzy jeszcze w sezonie bieżącym nowego mistrza Polski Hebdę.

## Na kajaku z Kopenhagi do Marsylii

Do portu w Marsylii przybył na małym kajaku duńczyk Peter Jendorf-Jensen, który na tej małej łodzi odbył rajd z Kopenhagi przez kanał Kłobński morze Północne, Ren, Saony i Rodan do Marsylii.

Obecnie dzielny żeglarz zamierza udać się na swym kajaku do Nicei, jadąc morzem wzdłuż wybrzeża.

## Ile kosztuje POS?

W związku z ukazaniem się w handlu państwowych odznak sportowych po cenach wygórowanych, wyjaśniamy, że ceny tych odznak w handlu detalicznym nie mogą przekraczać następujących kwot: odznaka brązowa do zł. 1.20 gr., srebrna do zł. 1.40 gr., złota do zł. 1.70 groszy.

O wypadkach pobierania wyższych cen za odznaki należy powiadamiać państwowy urząd wych. fizycznego z podaniem adresu wytwórcy, sprzedawcy i daty nabycia odznaki, oraz nazwiska interwenującego.

## Bokserzy I. K. P.

zaroszeni do Finlandii i Estonii

Drużyna pięściarska mistrza Łodzi IKP, otrzymała zaproszenie na rozegranie trzech meczów bokserskich w Estonii i Finlandii. W Estonii bokserzy łódzcy rozegrają mecz rewanżowy z bawiącą w roku ubiegłym w naszym mieście drużyną: Tallna Boxielubi i ewent. jeszcze z któryś z czołowych zespołów, następnie udadzą się do Finlandii, gdzie w Helsingforsie spotkają się z reprezentacją miasta. Zaproszenie na wyjazd zostało przez kierownictwo sekcji IKP przyjęte. Wyjazd nastąpi po meczu bokserskim Polska — Niemcy, przyczem ścisły termin tournée pięściarzy łódzkich zostanie w najbliższym czasie ustalony.

## Mistrzostwa lekkoatletyczne Pabjanice

W sobotę i niedzielę zostaną rozegrane w Pabjanicach mistrzostwa lekkoatletyczne dla pań i panów w lokalnej konkurencji o puchary przechodnie ufundowane przez miejski komitet W. F. i P. W.

W roku bieżącym będzie również startowała wszechstronna lekkoatletka Kruszcendera — Janowska, która pozbawiona była prawa udziału w mistrzostwach zeszłorocznych, z powodu braku zwolnienia z miejscowego Sokola.

Pozatem startować będzie m. in. i rekordzistka światowa w dysku — Weisówna.

Z powodu na to, że poziom lekkoatletyki kobiecej w Pabjanicach stoi stosunkowo b. wysoko, paść mogą na tych zawodach rekordy.

Męska lekkoatletyka nie jest również pozbawiona talentów, jak p. Czesław Miller doskonały wielobojowiec oraz znany dziś trener sportowy p. Marci-

## Pilkarze łódzcy

kończą sezon futbolowy.

Sezon piłki nożnej w Łodzi, kończy się w roku bieżącym wcześniej niż w latach poprzednich. Z meczów ligowych odbędzie się jeszcze tylko dwa, a mianowicie prócz niedzielnego meczu z Cracovią, pozostał do rozegrania ŁKS-owi w Łodzi tylko mecz z Warszawianką 23 b. m. Ostatnie mecze ligowe z Gurbarnią i Legią rozegra drużyna łódzka poza odjaz. Prócz meczów ligowych odbędzie się jeszcze w Łodzi dwa mecze towarzyskie ŁKS-u 30 b. m. i 1. 11. z mistrzowską drużyną Śląska niemieckiego.

niak, który będąc zarazem naczelnikiem Gniazda Sokół, w lwiej mierze przyczynił się do sukcesów Weisówny. — W biegach zaś sprinterskich oraz dłuższych dominującą rolę odegrać winni zawodnicy klubu fabrycznego z Szeferem, Krawczykiem i innymi na czele, jak również płotkarze z tego samego klubu bez trudu winni wyjść zwycięsko.

Na ogół przebieg powyższych mistrzostw zapowiada się wielce interesująco, choćby ze względu na wielką ilość talentów, jakimi dysponują niewielkie stosunkowo, lecz zato wielce usportowione dziś Pabjanice. (Edy-f)

## Bogata impreza sportowa

klubów robotniczych na boisku TUR

W sobotę, dnia 15 i w niedzielę, 16 b. m., Rob. Klub Sport. „T.U.R.” z okazji zamknięcia sezonu organizuje na boisku własnym przy ul. Letniej rewie sportową. Program zawodów przewiduje trójmecz lekkoatletyczny między „Union-Turing” — „Trumpf” i R. K. S. „T.U.R.”; turniej błyskawiczny w piłkę nożną o puchar z udziałem drużyn klubów: „Sztternu”, „Naprzód”, „Jordanu” i „T.U.R.” oraz zawody w koszykówkę i siatkówkę o mistrzostwo Ł. R. S. K. O. z udziałem „Widzewa”, „Sztternu”, „Jutrznia” i „T.U.R.”.

Szczegółowy program jest następujący:

Sobota: dnia 15 października 1932 r.:  
Koszykówka.

godz. 14.00 „Szttern” — „Jutrznia”;  
godz. 15.00 „Widzew” — „T.U.R.”;  
godz. 16.00 „Jutrznia” — „T.U.R.”.

Siatkówka.

godz. 16.00 „Widzew” — „Szttern”.

Niedziela, d. 16 października 1932 r.:

od godz. 9 do 11.30 — trójmecz lekkoatletyczny „Union-Turing” — „Trumpf” — R. K. S. „T.U.R.”, w programie biegi na 100, 400 i 3.000 m., rzuty dyskiem, oszczepem i kulą, skoki w dal, wzwyż i o tyczce oraz sztafeta olimpijska;

od godz. 13 do 17 — finały w koszykówkę i siatkówkę oraz błyskawiczny turniej w piłkę nożną o puchar;

godz. 13.00 „Naprzód” — „Jordan”;

godz. 13.40 „Naprzód” — „T.U.R.”;

godz. 14.20 „Szttern” — „Jordan”;

godz. 15.00 „Szttern” — „Naprzód”;

godz. 15.40 „T.U.R.” — „Jordan”;

godz. 16.20 „T.U.R.” — „Szttern”.

## „Cyrk Tildena” na objazdach Migawki z pobytu zawodowych tenisistów w Krakowie

Nie wiemy co było powodem. Czy zbyt szumna, częstokroć kłamliwa reklama, czy boląca noga Tildena, czy pewne zblazowanie (jeżeli odnośnie do sportowców można wogóle tego wyrażenia używać) czy wreszcie przemęczenie. Dość, że cyrk Tildena publiczności krakowskiej się nie podobał. Nie było spodziewanego entuzjazmu, nie było burzliwych oklasków a tylko czasami tu i ówdzie aplaudowano. Na kort wchodzi dwaj panowie. Jeden starszy już, bardzo wysoki i bardzo chudy, mający dość okazałą łysinę, drugi — młodszy, tegi pan z dużym brzuszkiem. To Tilden i Najuch.

Grają. P. Najuch serwuje, pan Tilden odbija pan Najuch ścina, a pan Tilden puszcza piłkę, gdyż szkoda mu się męczyć biegiem do siatki. I tak ciągle

zarówno z jednej jak i z drugiej strony. Gra dla oka jest nieładna, bez efektu. Niezwykle jednak skuteczną i niezwykle produktywną. Piłka przelatuje nad siatkę co najwyżej trzy razy, ażeby dostać się wreszcie silnym uderzeniem rakiety w sam róg. Nudno jest. Aż nagle ożwienie. Oto Tilden złożył się na słabego zresztą sędziego (p. Czyżowski) i zdenerwowany posyła kilka pleknych piłek, które cudownie Najuch odbija. Potem znowu szarżyzna i znowu jednostrajność.

Barnes i Nüsslein. Młode pokolenie. Powinni mieć dużo sił i dużo zapału. Niestety, tak nie jest. Grają nieładnie, bez jakiegokolwiek natężenia, myślowego, wydają się być jakby przemęczeni. A może bagatelizują sobie? Chyba nie! Wogóle cały cyrk Tildena przypomni-

na walki atletyczne. Ci sami zapaśnicy, ciągle między sobą i ciągle to samo. Zawodnikom specjalnie na zwycięstwach nie zależy, gdyż jeśli nie dzisiaj, to będzie jutro...

W każdym razie praktyczni to oni są. Płacić sobie każą. No, i publiczność wykupywała bilety po 7 zł. za miejsce.

I to wszystko ma być tą kwintesencją tenisu? Mistrzowie świata? Możliwe.

A sprawozdanie techniczne? Nie, pisać nie będziemy. Nie jesteśmy w stanie. Krytykować Tildena? Nonsens! Napisałszy zatem tylko to cośmy widzieli, co słyszeliśmy, co się nam wydawało i co z tenisem niema nic wspólnego.

wit. bl

## Ostatnia minuta.

### Einstein jedzie

do Stanów Zjednoczonych

Berlin, 14 października.

(t) W Berlinie rozszły się pogłoski, że znany uczyony Albert Einstein opuszcza na stałe Niemcy. Jak się okazało, pogłoska ta nie odpowiada prawdzie. Einstein otrzymał jedynie zaproszenie od uniwersytetu w Princetown na wygłoszenie szeregu wykładów.

Einstein przyrzekł już, że przyjedzie do Stanów Zjednoczonych. Będzie on wykładał matematykę i fizykę na instytucie założonym przez dwie bogate amerykańki Luise Bamberger i Felice Fould. Wyjazd Einsteina nastąpi wkrótce.

### Marynarz zabił narzeczoną

Krwawa tragedia w Wiedniu

Wiedeń, 14 października.

(t) 22-letni marynarz Zygfryd Koral zastrzelił wczoraj na ulicy swą 18-letnią narzeczoną Annę Slany. Slany chciała zerwać z Koralem i wyjść za jego przyjaciela. Gdy dowiedział się on o zamiarze narzeczonej, postanowił zabić ją i siebie. Po sprzeczce wyciągnął on rewolwer.

Na widok broni Slany rzuciła się do ucieczki, lecz Koral strzelił do niej z tyłu. Kula ugodziła dziewczynę w tył głowy, tak że śmierć nastąpiła natychmiast. Po dokonaniu mordu Koral sam zgłosił się do policji oświadczając, że nie miał już sił pozbawić się życia.

### Napad bandytów

na paryski salon piękności

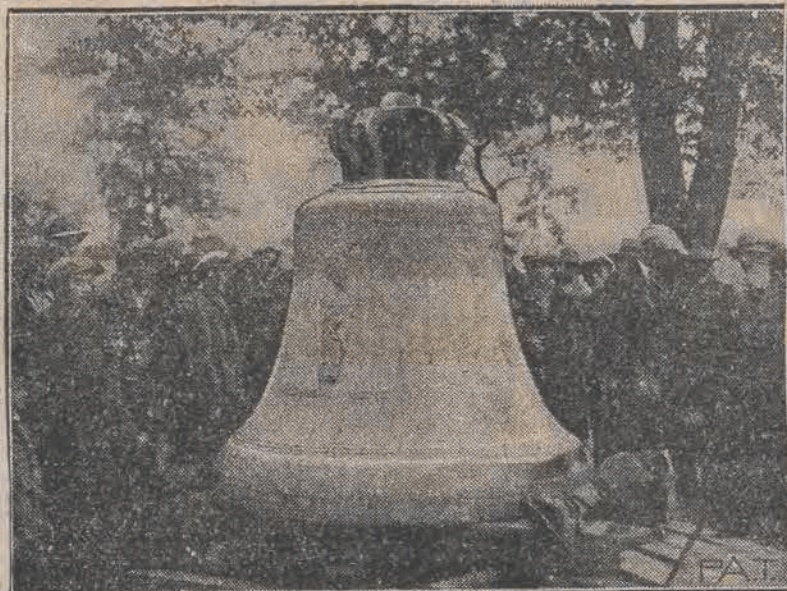
Paryż, 14 października.

(t) W ożywionej dzielnicy miasta dokonano wczoraj śmiałego napadu bandyckiego. W godzinach wieczorowych przed lokalem znanego instytutu piękności zatrzymało się auto, z którego wysiadło czterech mężczyzn. Dwóch z nich stanęło na straży przed drzwiami, a pozostali dwaj weszli do wnętrza. Steroryzowali oni rewolwerami kasjerkę i zmusili ją do wydania znajdującej się w kasie gotówki. Następnie rozłali oni na podłodze benzynę, podpalili lokal i zbiegli. Pożar wkrótce ugaszono. Za bandytami wszczęto poгон.

### Katastrofa kolejowa we Francji



Pociąg pospieszny Paryż — Bazylea wykoleił się pod Paryżem. 16 pasażerów odniosło ciężkie rany.



W ostatnich dniach zawieszono na północnej wieży katedry gnieźnieńskiej historyczny dzwon św. Wojciecha, mieszczący się dotychczas w pobliskiej dzwonnicy. Dzwon ten ofiarował katedrze gnieźnieńskiej król Władysław w r. 1621 po wojnie z Moskwą. Po 50 latach dzwon pękł i został przetopiony na nowo, a gdy po 30 latach ukazała się na nim nowa skaza, przetopiono go ponownie w r. 1726. W tej postaci znajduje się on dotychczas w Gnieźnie.

### Lekarz i jako ukochana

zażyli wspólnie truciznę

Berlin, 14 października.

(t) W Berlinie rozegrała się wczoraj tragedia miłosna. Młody lekarz Stanisław Fidao popełnił wraz ze swą narzeczoną samobójstwo. Fidao, mimo iż był lekarzem, miał bardzo mało pacjentów, tak że nie mógł nawet utrzymać ani siebie, ani swej narzeczonej. Zrozpaczeni młodzi zażyli wspólnie truciznę, ponosząc śmierć.

### Hoover ostrzega

przed fałszywymi protokami

Waszyngton, 13 października.

Prezydent Hoover oświadczył wczoraj wieczorem wobec przedstawicieli magistratury sądowej Stanów Zjednoczonych, że istniejąca w Ameryce forma rządów jest wypróbowana.

Strzeżcie się — mówił prezydent — fałszywych proroków. Niektórzy politycy proponują ponętne teorie rządów, są one jednak niepraktyczne i niefortunne.

### KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.



Premjer francuski Herriot odbył w tych dniach długą konferencję na tematy rozbrojeniowe z delegatem amerykańskim Normanem Davisem.

### Nowy wiceminister rolnictwa



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dyrektora Państwowego Banku Rolnego p. Karola Kasińskiego odsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Podajemy, fotografję wiceministra Kasińskiego

Godzienna nowelka „Expressu”.

## Miłość Elżbiety

Spotkaliśmy się pewnej księżycowej nocy w Luna Parku. Elżbieta nie była piękna, niektórzy nawet twierdzili, że nie była przystojna, ale każdy musiał przyznać, że miała w sobie coś takiego, co zwracało na nią powszechną uwagę.

Jej humor i radość życia zdumiewała wszystkich. Poraz pierwszy ujrzałem ją, gdy roześmiana, rozbawiona jechała kolejką górską.

Gdy rzuciłem jej jakieś pytanie, odpowiedziała mi natychmiast, spoglądając na mnie z jakimś radosnym zdziwieniem.

Po godzinie byliśmy już przyjaciółmi. Elżbieta szybko zawierała znajomości, wierzyła wszystkim ludziom i była niesłychanie naiwna.

Jak się dowiedziałem, pracowała w niewielkim biurze, jako maszynistka i zarabiała skromniutką sumkę. Pieniądze te musiała jej na wszystkie wydatki, Elżbieta nie miała żadnych krewnych ani opiekunów i już od kilku lat sama się utrzymywała.

Przychodziła do mnie codziennie i za każdym razem przynosiła bukiet kwiatów. Kwiaty i dzieci — to były jej dwie pasje.

Gdy widziałam na ulicy ładnego bobasa, zapominała o świecie bożym i chwyciła go w objęcia. Na kwiaty wydawała ostatnie grosze, rezygnując z

innych, niezbędnych wydatków i nawet z jedzenia.

Przyjaźń nasza trwała szereg miesięcy. Początkowo prawie każdego wieczoru chodziliśmy do lokali tanecznych, gdyż moja młodzianka przyjaciółka lubiła również tańczyć.

Po pewnym czasie jednak zauważyłem, że ona niedomaga. Udaliśmy się w dwójkę do lekarza, który stwierdził, że Elżbieta ma zagrożone płuca i zabronił jej tańczyć.

Elżbieta nie chciała jednak całkowicie zrezygnować z tej przyjemności. Poczuliśmy rzadziej uczęszczać do lokali rozrywkowych.

Pewnego wieczoru, gdy Elżbieta tańczyła w pewnej restauracji z jednym z moich znajomych, nagle zachwiała się na nogach. Wyprowadziliśmy ją do sąsiedniego pokoiku. Elżbieta była nieprzytomna.

Gdybyśmy ją wreszcie ocucili, wstąpiła zbliżającymi wargami:

— Za dużo tańczyłam... Nie wolno...

Uplłynęło znów kilka tygodni.

Pewnego wieczoru Elżbieta, jak zwykle złożyła mi wizytę. Była jakoś dziwnie blada i tuliła do piersi bukiet białych róż.

— Musimy się rozstać — powiedziała, gdy ją spytałem, co jej dolega.

— Dlaczego? — zdziwiłem się.

— Dlatego, że pokochałam innego — odpowiedziała bojaźliwie spoglądając mi w oczy. — Nie masz do mnie żalu? Wiesz przecież, że jestem szczerą i nie umiem nikogo okłamywać.

Przez parę chwil zwlekałem z odpowiedzią. Czy kochałam Elżbietę? Tak, nie ulegało wątpliwości. Przecież chciałem ją pojąć za żonę, choć wiedziałem, że spotkam się z gorącym sprzeciwem ze strony całej rodziny. Pochodziłem z arystokratycznej sfery, byłem zamożny a Elżbieta była córką szewca i oczywiście krewni nie wybaczyliby mi megalomanii.

Lecz tak się stało, że ona odrzuciła moją propozycję. Rozstaliśmy się bardzo czule. Elżbieta przyrzekła, że będzie dbać o swoje zdrowie i pisać do mnie jaknajczęściej.

Nie otrzymałem od niej żadnego listu. Po kilku miesiącach spotkałem ją na ulicy. Szła z młodym mężczyzną, który potrafił zdobyć jej miłość. Ogarnęło mnie przerażenie.

Było to jakieś ciemne indywiduum, o mocno podejrzanym źródle dochodu, z którym nieraz stykałem się w podrzędniejszych nocnych lokalach. Wierzę, że tego człowieka pokochała! Trudno było to zrozumieć.

I znów upłynęło kilka tygodni.

Pewnego dnia otrzymałem list od gospodyni, u której Elżbieta zamieszkiwała. Pisała mi, że Elżbieta jest ciężko chora, że nikt jej nie odwiedza i nie opiekuje się nią.

Gdy przyszedłem do Elżbiety, ucieczyła się bardzo. Była blada i nie ulegała wątpliwości, że choroba poczyniła znaczne postępy.

Wezwałem natychmiast lekarza. Badał on długo dziewczynę i gdy znalazł się z mną sam na sam, zakomunikował mi, że już wszystko stracone.

Elżbiety nie można już było uratować. Prowadziła od kilku miesięcy lekomyślny tryb życia i to ją zrujnowało.

Nazajutrz umieściłem Elżbietę w pierwszorzędnej lecznicy, w której znalazła się pod stałą opieką lekarza. Była mi za to niezmiernie wdzięczna, choć jednocześnie nie kryła się z tem, że w dalszym ciągu kocha owego mężczyznę, mimo, że on ją porzucił i nawet nie interesował się jej losem.

Stan chorej pogarszał się z dnia na dzień. Pewnego wieczoru ze łzami w oczach prosiła mnie, bym sprowadził jej ukochanego. Młodzieńca tego trudno było odszukać. Gdy go wreszcie odnalazłem, oświadczył, że nie chce pójść do Elżbiety, bo go ona absolutnie nie obchodzi.

Musieliśmy mu dać pewną sumę pieniędzy, by spełnił prośbę nieszczęśliwej.

Był u niej zaledwie pięć minut. Gdy go ujrzałem, po wycięciu, na korytarzu uśmiechnął się do mnie ironicznie i pogardliwie wzruszył ramionami.

Elżbieta, no tego wyjątku, przez szereg godzin zanosiła się od płaczu. Nie mogłem jej w żaden sposób uspokoić. Nad ranem umarła. Tłum. D.